

# Im dłużej byłam świadkiem Jehowy, tym więcej miałam wątpliwości

**U**rodziłam się w typowej katolickiej rodzinie, takiej bardziej religijnej niż wierzącej. W wieku 16 lat, po rozwodzie mamy, razem z braćmi zamieszkaliśmy na Ursynowie. Tam zaczęli odwiedzać nas świadkowie Jehowy, z którymi rozpoczęliśmy studiowanie Biblii w oparciu o publikacje Towarzystwa Strażnica. Tak zaczęło się moje życie w tej organizacji. Naprawdę pokochałam Boga, ale Go nie poznałam. Znikoma wiedza biblijna spowodowała, że nie zauważałam w porę nauk, nie mających oparcia w Piśmie Świętym. Modliłam się do Stwórcy, ale w moim życiu brakowało Pana Jezusa. Owszem, wszystkie modlitwy zawsze zanosilałam poprzez Jezusa Chrystusa, jednocześnie nie znając Jego boskiej natury i mocy. Nie był moim Panem, chociaż wierzyłam w zbawczą moc Jego ofiary. Przyjęłam naukę, że Pan Jezus jest pierwszym stworzeniem Bożym, a po zmartwychwstaniu stał się archaniołem Michałem.

Im dłużej byłam świadkiem Jehowy, tym częściej pojawiały się wątpliwości. Czułam, że w moim życiu czegoś brakuje. Żyłam w poczuciu winy, że udzielam się zbyt mało i moje działania nie są wystarczające, by wejść do Królestwa Bożego. Miałam przecież dzieci, pracę i nie wiedziałam, jak pogodzić to z trzema zebraniem w tygodniu i innymi zadaniami. Znałam werset z Ewangelii Jana: „Jeżeli trwacie w nauce mojej, jesteście prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (8:31,32), a byłam coraz bardziej zagubiona, nie czułam się wolna, tylko przytłoczona. W moim życiu brakowało radości z poznania Boga, a był coraz większy lęk. Nie rozumiałam, że zbawienia nie da się wypracować, bo to łaska, jaką obdarzył nas Bóg, ofiarowując życie swojego Syna, również za moje grzechy. Coś zaczęło się zmieniać, gdy mój najstarszy syn dorastał i zaczął stawiać pytania. Dużo czytał i nie chciał bezkrytycznie przyjmować doktryn świadków

Jehowy. A my z mężem próbowaliśmy odpierać zarzuty, jednak sami zauważaliśmy coraz częściej brak podstaw biblijnych wykładni wielu nauk. Modliłam się o pomoc i zrozumienie. W 2015 roku na jaw wyszły pewne fakty o tej organizacji i wtedy runęło wszystko. Powoli docierało do mnie, że 26 lat mojej wiary to zbiór przekłamań. Świadkowie Jehowy, po moim odejściu, zerwali z nami wszelkie kontakty. Wiedziałam, że tylko Bóg może pomóc mi przez to przejść. Modliłam się o pomoc i czytałam Pismo Święte. Czułam, jak Pan Jezus wkracza w moje życie, prosiłam Go o wsparcie i prowadzenie, aż wreszcie z całą mocą dotarły do mnie słowa Jezusa: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście” (J 14:6-7). Pan mnie prowadził, ale ja musiałam długo czekać, zanim to zauważyłam. Przestałam wierzyć w jedynozbawczą rolę świadków Jehowy, bo na mojej drodze byli ludzie, którzy dawali świadectwo wiary, widoczne w ich życiu. To dzięki ich postawie trafiłam do Społeczności Chrześcijańskiej „Puławska”.

Jezus Chrystus odnalazł mnie i pokazał, jak kochać Boga. Uwierzyłam w łaskę, jaką mnie obdarzył, i zapragnęłam oddać swoje życie Jemu. On jest moim Bogiem i Panem, i chcę aby tak było zawsze. Dziękuję Panu Bogu, że pozwolił mi przyjść do siebie, bo całe życie na to czekałam. Moje życie wypełniło się ufnością, miłością i wiarą. Wiem, że pojawi się jeszcze wiele trudności, problemów, ale wiem też, że Pan Jezus jest przy mnie. Dziękuję Bogu za każdy dzień po moim nawróceniu, za Jego miłość i troskę. I zawsze będę się modlić, by każdy, kto szuka, mógł odnaleźć drogę do Niego.

URSZULA O.

Cytaty biblijne wg Biblii Tysiąclecia V (2000).